

Wspomnienia

Dwukrotnie podczas upływającego roku nasze genealogiczne grono zasmuciła wiadomość o odejściu do wieczności ludzi, których poznaliśmy na szlaku naszych poszukiwań i którym wiele zawdzięczamy.



Pani **Jadwiga Sadowska-Nyga** niezłomna opiekunka nieczynnego i zaniedbanego cmentarza przy ulicy Samotnej w Poznaniu zmarła 28 lutego 2011 roku. Swoją postawą wzbudzała wielki podziw i szacunek. Trudno uwierzyć w to, że ta ponad dziewięćdziesięcioletnia, cierpiąca na obolałe stawy, mająca kłopoty z chodzeniem kobieta każdego dnia sprzątała zapomniane mogiły, oczyszczała je z chwastów i liści. Bezinteresownie. Z poczucia obowiązku. Mawiała, że o tych, którzy są tu pochowani wszyscy już zapomnieli więc ona musi o nich zadbać. O zmarłych trzeba pamiętać!

A zaczęło się wszystko ponad pięćdziesiąt lat temu, gdy mąż Pani Jadwigi otrzymał pracę w Zieleni Miejskiej i powierzono mu opiekę nad nieczynną już nekropolią.

Pani Jadwiga z mężem i dziećmi wprowadziła się do niewielkiego domu na cmentarzu. Oprócz prowadzenia domu i obowiązków przy licznym inwentarzu codziennie też pomagała mężowi w jego pracy. Gdy owdowiała, a dzieci zaczęły samodzielne życie, nie wyobrażała sobie by opuścić to miejsce. Pytana czy się nie boi mieszkać samotnie na cmentarzu odpowiadała, że woli mieszkać z umarłymi bo z żywymi tylko kłopoty. I nie miała tu wcale na myśli osób odwiedzających cmentarz w celu odnalezienia mogił krewnych. Dla tych zawsze uśmiechnięta, życzliwie wysłuchiwała rodzinnych historii, porozmawiała. Obawiała się nocnych wizyt drobnych pijaczków i wandalów, którzy byli Jej prawdziwą zimą. Niestety, opuszczony i rzadko odwiedzany cmentarz stał się idealnym miejscem spotkań dla „typów spod ciemnej gwiazdy”. Pani Jadwiga wielokrotnie po ich wizytach odnajdywała poniszczone nagrobki, połamane krzyże, spalone kwiaty. Gdy tylko zauważała podejrzane osoby kręcące się po nekropolii w złych zamiarach, nie obawiając się o siebie od razu interweniowała. Wandale nie pozostawali dłużni: nie raz powybijali szyby w oknach Jej domu, okradali z narzędzi, opału a nawet pieniędzy. Ich łupem padła też pamiątkowa biżuteria, a i zdarzyło się, że złodzieje nie pogardzili przygotowanym poczęstunkiem oczekującym na imieninowych gości.

Pani Jadwiga często mówiła, że pochowani tu zmarli to jej przyjaciele – ona o nich dba i modli się codziennie za nich, a oni dbają o Nią. Dlatego nie bała się wieczornych gości. Bała się tylko tego co zastanie rankiem po ich nocnych wizytach – że znów znajdzie bezmyślnie zniszczone groby. Te same, o które ona codziennie się troszczy.

Pani Jadwiga wszystkie groby miała w pamięci. Pytana o miejsce pochówku błyskawicznie wskazywała tę część cmentarza, w której należało szukać. Doradzała, by dla pewności posłużyć się saperką i wykopać tabliczkę identyfikującą. Dzięki niezawodnej pamięci i życzliwości Pani Jadwigi oraz przechowywanych przez Nią dokumentów nasza koleżanka Janka Król sporządziła spis osób pochowanych na cmentarzu. Dla genealogicznej braci to wielka rzecz móc w taki spis zajrzeć!

Istniejące do dzisiaj groby w większości pochodzą z przedwojennych pochówków z parafii św. Trójcy i parafii Zmartwychwstania Pańskiego. W czasie wojny Niemcy przenieśli tu część grobów z likwidowanych nekropolii przy ul. Bukowskiej: (z cmentarza farnego i świętomarcińskiego). Po wojnie nekropolię przejęło państwo, a cmentarz zamknięto. W obawie przed postępującymi aktami wandalizmu kilka najcenniejszych nagrobków przeniesiono na Cmentarz Zasłużonych Wielkopolan. Cmentarz przy Samotnej stał się miejscem spoczynku m.in. ofiar nalotów z września 1939 roku, wielu znanych, zasłużonych dla naszego miasta poznaniaków: księży, lekarzy, nauczycieli. Sprowadzono tu również prochy ofiar hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Na wniosek zarządu WTG „Gniazdo” 22 maja 2009 roku z rąk Wojewody Poznańskiego Pani Jadwiga Sadowska-Nyga otrzymała złoty medal „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej” przyznany przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie. Była również bohaterką reportażu zamieszczonego na łamach „Gazety Wyborczej” i laureatką Białej Pyry Roku 2009 – statuetki, którą czytelnicy przyznali Jej za długoletnią wytrwałość w opiece nad grobami. Nagrody bardzo Ją cieszyły.

Pani Jadwiga zmarła w wieku 95 lat. Pochowana została 7 marca 2011 roku na cmentarzu junikowskim. Cmentarz przy Samotnej stracił swojego wiernego kustosza.

Forumowicze o śmierci Pani Jadwigi:

Zmarła p. Jadwiga Sadowska.

Pogrzeb w poniedziałek, 7 marca 2011 r. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim. Żal.

Janka Król

Wielki żal i niepowetowana strata. Odeszła Osoba, która połowę swojego życia poświęciła pielęgnowaniu pamięci o tych, o których inni zapomnieli. Pani Jadwiga na pewno pozostanie w naszej pamięci.

Magda

Pozostanie w pamięci jako wzór skromności, wielkiej pracowitości i zamiłowania w tym co robiła. Smutno się zrobiło.

Wojtek

Smutne. Miałem możliwość osobiście poznać panią Jadwigę – miła i skromna kobieta. Niech spoczywa w pokoju.

Mariusz

Bardzo smutne. W naszej pamięci Pani Jadwiga pozostanie jako kobieta o ogromnym sercu, która pomimo swojego wieku zawsze służyła nam pomocą na cmentarzu. Niech spoczywa w pokoju.

wspomnienia3

Smutna wiadomość.

Pani Jadwiga odeszła, ale w naszej pamięci pozostanie na zawsze jako Osoba Niezwykła.

Teresa

Bardzo, bardzo mi żal... Pani Jadwigo, będziemy pamiętać o Pani życzliwości i wielkim sercu...

Basia

Bardzo smutna wiadomość. Niech odpoczywa snem wiecznym.

Hania

Beata Kuźlan



Ksiądz Jerzy Witkowski zakończył swe życie wieczorem 30 czerwca 2011 roku w Gnieźnie. Każdy, kto odwiedził gnieźnieńskie Archiwum Archidiecezjalne spotkał się z osobą księdza Jerzego, bowiem zajmował się On przychodzącymi tam interesantami.

Ksiądz Jerzy był niezwykle pogodnym człowiekiem o wielkim sercu, zawsze skorym do pomocy. Dla genealogów-nowicjuszy był kopalnią wiedzy i przewodnikiem w skomplikowanych sprawach kwerendy. Jego szerokiej kompetencji i cennym wskazówkom niejeden z nas zawdzięcza odnalezienie kolejnego przodka, kolejnej ciekawej informacji. Ksiądz Jerzy był sympatykiem WTG „Gniazdo”.

W kwietniu 2007 roku był gospodarzem nader ciekawego

spotkania naszego Towarzystwa zorganizowanego w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie. Wówczas przekazał nam wiedzę o funkcjonowaniu archiwum i jego zasobach. Bardzo interesująco opowiadał o wpisach, niekoniecznie metrykalnych, które znaleźć można w księgach.

Ksiądz Jerzy bywał naszym gościem na organizowanych przez WTG „Gniazdo” spotkaniach rocznicowych. Pamiętamy Jego promienny uśmiech, którym raczył każdego rozmówcę.

Ksiądz Jerzy Witkowski przyjął święcenia kapłańskie z rąk prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego 15 kwietnia 1966 roku. Pierwszą placówką, w której pracował była parafia w Czeszewie nad Wartą. Jako wikariusz posługiwał kolejno w parafiach: Mąkowarsko (1966–1967), par. pw. Św. Mikołaja w Inowrocławiu (1967), Orchowo (1967), Kowalewo (1967–1968), par. pw. Św. Marcina w Żninie (1968–1969), pw. Św. Marcina w Szubinie (1969–1970), Strzelno (1970–1972), par. pw. Św. Wojciecha w Bydgoszczy (1972–1974), Mrocz (1974–1977), Rynarzewo (1977), w par. pw. Św. Józefa w Inowrocławiu (1977–1983) i Janikowo (1983). W 1983 roku został mianowany proboszczem w Popowie Ignacewie, którą to posługę pełnił do 1996 roku. W tym samym roku objął parafię w Szaradowie, gdzie posługiwał do 1997 roku. Po przekazaniu parafii następcy, w tym samym roku podjął pracę w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, z którym związany był do końca życia.

Ksiądz Jerzy zmarł w wieku 72 lat. Pochowany został 6 lipca 2011 roku na cmentarzu w Popowie Ignacewie. Spoczywa w głównej alei parafialnej nekropolii.

Nam, genealogom, często odwiedzającym gnieźnieńskie Archiwum Archidiecezjalne będzie bardzo brakowało Jego zawsze uśmiechniętej twarzy i życzliwej troski.

Forumowicze o śmierci ks. Jerzego:

Smutna wiadomość.

Dzisiaj zmarł ks. Jerzy, który pracował w AA w Gnieźnie.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci.

Danka W

Bardzo, bardzo smutna informacja... Niech odpoczywa w pokoju.

Basia

Był przyjacielem WTG i wielkim znawcą parafii w archidiecezji gnieźnieńskiej. Nikt tak jak On nie potrafił z pamięci wskazać gdzie co się znajduje. Był istną skarbnicą wiedzy, szczególnie pomocną genealogom.
Wojtek

*Kochany Ksiądz Jerzy...
Zawsze będę wspominać Go jako człowieka wielkiego serca. Zawsze uśmiechnięty, zawsze życzliwy, zawsze pomocny...
Nie da się nie zapłakać w takiej chwili...
Asia*

Miał szerokie zainteresowania historyczne i humanistyczne. Smutna wiadomość.
kabat

Beata Kuźlan